

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI.

WYCHODZI CO NIEDZIELI. — DODATKI: KALENDARZ. NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA

WSZYSTKO DLA CHRZYSTUSA

SPRAWIEDLIWOŚCI

I DLA JEJEGO MIŁOŚCI: JESZUS CHRZYSTUS!

PRZEMIA I ZŁONA

Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą“, Gospodarzem z dodatkiem „Cepy“ rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Więca-Pszczółki“ i „Niewiasty“. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

Kto trzyma z Niemcami?

Przez cały rok ubiegły powtarzały pisma „wielkich i małych rolników“ przeciw większości Koła polskiego zarzut, że: „trzymają z Niemcami!“ — a nie chce się łączyć z Unią słowiańską.

Zarzuty te były nieprawdziwe i niesprawiedliwe. Unia słowiańska bowiem uprawiała w parlamencie „obstrukcyę“, tj. tamowała wszelką pożyteczną pracę w parlamencie — a zatem polscy posłowie nie mogli pomagać w rozbijaniu parlamentu.

Oszczerstwa te przeciw posłom polskim rozsiewał głównie Stapiński przez „Gazetę powszechną“ — a pomagały mu w tem gazety obszarników, którzy z pomocą Stapińskiego starali się — i starają do tej pory — odzyskać rządy w Kole polkiem.

Zarzuty te były tem bardziej niesprawiedliwe, że tak prezes Koła, dr. Głabiński, jak i inni posłowie polscy, nie ludowcy, pracowali bez ustanku usilnie nad tem, żeby pogodzić Niemców i Czechów, a przez to utrzymać parlament. W pierwszej

zaś chwili, gdy Słowianie podnieśli myśl i postawili wniosek usunięcia raz na zawsze obstrukcyi z parlamentu, wszyscy polscy posłowie poparli całą siłą Unię słowiańską, gdy chciała zrobić pierwszą rzecz dobrą i pożyteczną.

Przypominamy to w obecnej chwili, gdy „obszarnicy i ludowcy“ do spółki, przeprowadzili w Sejmie uchwałę, na podstawie której wydano kraj nasz Galicyę na pastwę spółki żydowsko-niemieckiej.

Pisaliśmy już o tem, że Wydział krajowy, a właściwie główny patron ludowców, Marszałek hr. Badeni, zawarł układ z wiedeńskim niemiecko-żydowskim bankiem, zwanym: „Niederösterreichische Escompte-Gesellschaft“ (Dolno-austriackie towarzystwo eskomptowe) — mocą którego, to towarzystwo ma przy pomocy krajowych pieniędzy, założyć we Lwowie: „bank przemysłowy“ dla popierania i krzewienia wielkiego przemysłu w Galicyi.

A zatem hr. Badeni nie tylko sprowadza Niemców do Galicyi, ale jeszcze dostarcza im pieniędzy krajowych, aby mo

u nas w kraju się rozpanoszyć i ciągnąć z niego milionowe zyski.

Za tym wnioskiem w pierwszym rzędzie oświadczyli się i rozbijali ludowcy, a zatem pokazało się teraz dowodnie, kto to właściwie trzyma z Niemcami, kto ich sprowadza do Galicyi i ułatwia im to wyzyskiwanie ludności.

Wszyscy niemal godzą się na to, żeby w Galicyi starać się o zakładanie fabryk, tych przedmiotów w, które za drogie pieniądze sprowadzamy od Niemców — a często od Prusaków — lecz wszyscy bez wyjątku to uznają, że zakładanie tych fabryk, wtedy tylko przyniesie nam prawdziwą korzyść i uchroni ludność polską i ruską od wyzyskiwania, gdy te fabryki będą w rękach chrześcijańskich i polskich, a nie będą odbierać zarobku naszym rękodzielnikom.

Jeżeli jednak te fabryki będą zakładać Niemcy i żydzi; jeżeli te fabryki będą wytwarzać to, czego dzisiaj równie dobrze i tanio dostarczają nam nasi rękodzielnicy i przemysłowcy, wówczas te fabryki przyczynią się tylko do zubożenia obcych i wrogich nam kapitalistów, a wydadzą ludność pracującą na pastwę tych wyzyskiwaczy.

Chcąc posłów nakłonić do głosowania za tym nieszczęśliwym projektem hr. Badeniego, przytaczano w Sejmie, że od czasu, gdy zakłady górnicze w Sierszy weszły w spółkę z towarzystwem eskontowem wiedeńskim, te zakłady znacznie się podniosły i zaczęły przynosić zyski.

Otóż mieliśmy przeszłego roku dowód, zkad się wzięły te zyski. Wszak wiadomo, że ta nowa dyrekcyja wiedeńska w Sierszy nałożyła na robotników ciężar pokrycia niedoboru Kasy chorych — a gdy z tego powodu wybuchł strejk, to „panowie z Wiednia“ zabronili zarządowi w Sierszy ustąpić, „choćby na własne robotnikom i twierdzili stanowczo, że zakłady górnicze w Sierszy nie przynoszą żadnego zysku tylko straty! Jak się pokazuje z tego, co mówiono w Sejmie, że te zakłady przynosić zaczęły „znaczące zyski“ — państwo dyrektorowie w przeszłym roku kłamali

bezczelnie — i chcieli tylko wyzyskać robotników.

Takich to opiekunów przemysłu sprowadzają nam do Galicyi panowie wielcy rolnicy — i ludowcy — i dają dowód, kto to „trzyma z Niemcami!“

Ważne uchwały sejmu.

Dokończenie.

§ 47.

„Grunt uzyskany wskutek budowy regulacyjnych w obrębie regulacyjnym (w łożyskach wód) przypada tym, którzy ponoszą kosztą przedsiębiorstwa.

Granicę między łożyskiem wody a gruntami przyległymi ustalić ma władza polityczna z przyzwaniem stron interesowanych przed rozpoczęciem robót regulacyjnych, w postępowaniu mającem się przeprowadzić według postanowień 6. rozdziału ustawy wodnej. Jeżeli zachodzą wątpliwości co do położenia granicy, należy uważać za granicę linię brzegu przy normalnym, tj. najdłużej w ciągu roku trwającym stanie wody.

To oznaczenie i ustalenie granicy łożyska wody nie przesądza dochodzenia prawa opartego na tytule prawnoprywatnym do łożyska wody lub gruntów, uzyskanych przez budowę regulacyjne w zwykłej drodze prawa“.

§ 47 a.

„Skoro cel regulacyi został osiągnięty — najpóźniej jednak po upływie 12 lat poczynawszy od ukończenia robót regulacyjnych na wodach w nizinach, a po 8 latach na wodach górskich — musi być grunt, uzyskany wskutek budowy regulacyjnych, odstąpiony właścicielom przyległych gruntów na ich żądanie za zwrotem kosztów z powodu umocnienia brzegu.

„Przy oznaczeniu wartości należy się starać przedewszystkiem, po myśli § 84 ustawy wodnej, o dobrowolne porozumienie ze stronami interesowanymi. Jeżeli to porozumienie do skutku nie przyjdzie, ma być

wartość gruntu zbadaną i postanowioną przez władzę polityczną, a jeżeli się tem interesowani nie zadowolą, ma być oznaczoną przez sądowe orzeczenie według zasad postępowania o wywłaszczeniu, do którego obie strony powołać należy.

Właściciele gruntów przyległych, którzy w ciągu 8 lat przed rozpoczęciem robót regulacyjnych, albo w czasie ich trwania wskutek działania wody utracili możność fizycznego rozporządzania swymi gruntami, mogącymi nieść dochód, mogą żądać aby im w terminie unormowanym w ustępie 1 odstąpiony był grunt, uzyskany znowu w dawnym obrębie zerwanych gruntów za zwrotem odszkodowania, w wymiarze połowy ustalonej wartości.

Jeżeli jednak po wydaniu orzeczenia wolno-prawnego co do regulacji, grunty, które ani nie leżą wewnątrz łożyska ustalonego według § 47, ani też wewnątrz łożyska projektowanego lub przez regulację wytworzonego, przez wodę będą zerwane i jeżeli władza polityczna ze względu na przedsiębiorstwo regulacji nie udzieliła właścicielowi pozwolenia na umocnienie swego brzegu własnym kosztem przeciw zerwaniu, wtedy ma przedsiębiorstwo po ukończeniu robót regulacyjnych oddać poszkodowanemu bezpłatnie ten ewentualnie znowu uzyskany grunt, a o ile tego gruntu napowrót nie uzyskano, uiścić wynagrodzenie szkody, odpowiadające wymiarowi brakującego gruntu.

„Jeżeli względy publiczne tego wymagają, może władza polityczna przepisać nabywcom gruntów, uzyskanych przez regulację, sposób ich użytkowania“.

Niebezpieczeństwo niemieckie w Galicyi

i środki zaradcze

Sprawa zalewu niemieckiego w kraju naszym, mimo tu i owdzie pojawiających się głosów przestrogi, do niedawna była przez ogół polski lekceważoną.

— Niemcy w Galicyi, popierani silnie przez Berlin, wzrosli do siły, zagrażające naszym najżywotniejszym interesom narodowym, której zawczasu należałoby przeciwstawić odpowiednią tamę.

Niebezpieczeństwo niemieckie uświadamiają sobie coprawda w różnych kołach, odczuwać się wszakże daje brak wytycznych w postępowaniu. Ogół ludu polskiego za mało jest poinformowany o grożącym mu niebezpieczeństwie, stąd brak mu dróg i środków, stąd hasło bojkotu prusaczyny, mimo wytężonej pracy jednostek, nie wchodzi w krew naszą.

Biorąc wszystko to pod uwagę, rozpisuje „Tygodnik Narodowy Ilustrowany“, konkurs na szereg popularnych artykułów na temat: „Niebezpieczeństwo niemieckie w Galicyi i środki zaradcze“.

Tą drogą obiecujemy sobie zyskać liczny zbiór głosów cennych, które — po skwalifikowaniu ich wartości przez Sąd konkursowy — „Tygodnik Narodowy Ilustrowany“ kolejno opublikuje.

Objętość artykułów winna być nie mniejszą jak 2 strony Tygodnika Narodowego; nie większą jak 4 strony.

Do wzięcia udziału w konkursie „Tygodnika Narodowego Ilustrowanego“ zapraszamy wszystkich, przejętych troską o dobro kraju naszego. Prace konkursowe nadsyłać należy p. adr. „Tygodnik Narodowy“ w Krakowie, ul. Wiślna l. 2.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 5 marca 1910 roku.

Nadesłane do konkursu artykuły opatrzone być winny w godło. Do artykułu należy dołączyć kopertę zamkniętą, zaopatrzoną tem samem godłem, co artykuł, a zawierającą nazwisko autora.

Na najlepsze artykuły wyznacza Redakcja „Tygodnika Narodowego“ trzy nagrody: pierwszą w wysokości 100 K. druga 60 kor., trzecia 40 kor. Pozatem wydawnictwo zastrzega sobie prawo nabycia artykułów nienagrodzonych, lecz przez Sąd Konkursowy wyróżnionych, za honorarium płatnem od wiersza.

M O W A

ks. Stanisława Stojałowskiego
przy rozprawie budżetowej w Sejmie
dnia 13 stycznia 1910.

(Ciąg dalszy.)

Mieście i wy Włościanie takie same przekonanie, że nie chodzi o władzę jednej klasy, ale o dobro całości. Rusini umieli lepiej od nas sprawy swoje poprowadzić i pod tym względem zawstydzają nas.

Ruski naród jest mądrzejszy od naszego. Jest tu kilku chłopów ruskich, ale wszystko robi ich inteligencja: Dudykiewicz, czy Korol czy Oleśnicki. I tem właśnie nas biją.

(P. Lewicki. My Was bijemo?)

Ne bukom ale słowom, pane Lewickij (Wesołość.)

A teraz podnoszę jeszcze raz sprawę przykrą, bo sprawę banku parcelacyjnego.

Coś mi się to nie podoba, że o tym banku tak jakoś „cicho sza“ ze strony konserwatystów.

Bo każdy z was musi sobie w swojej komóreczce serca powiedzieć, że to: „moja była wina“.

Dlaczego?

Boście Panowie rzeczywiście tak pomagali i tak pokrywali to wszystko, co się działo w tym banku, że i na was odpowiedzialność za to, co się stało, spada.

Powiadają: „Nic się jeszcze nie stało“.

Przepraszam, przez bank parcelacyjny już się dużo złego stało. Przed kilku laty wykazaliśmy Wam tu, coście złego zrobili, póki były jeszcze pieniądze w kasie, dziś wykazujemy, coście dalej złego zrobili potem.

Narobiliście to złego, że ceny ziemi poszły ponad wszelką miarę w górę, żeście zamiast ułatwić chłopom nabywanie ziemi, zdzierali chłopów do ostatniej nitki.

Gdy napisałem i wyrysowałem w „Cepach“ Bank parcelacyjny, jak to jednymi drzwiami wychodzi chłop z próżną sakwą, a drugimi Stapiński z pełnym workiem, mówiliście, że: „to złośliwość partyjna.“

Nie Panowie! Kto się raz dostał do banku parcelacyjnego, ten za ziemię płacił takie ceny, których ziemia nigdy wrócić nie mogła.

Czy to nie jest krzywda? To jest krzywda, to jest wielka krzywda!

Nie przemawiam tu przeciwko posłom chłopom, bo jak odróżniam stańczyków i menerów od konserwarystów, tak odróżniam chłopów od rady naczelnej, która wszystkiem rządziła, która robiła wszystko co chciała, a Wy panowie Witos i inni tylkoście kiwali głowami.

Dlatego proszę moich zarzutów nie brać do siebie osobiście, ale tego mi nikt nie zaprzeczy, że ci Wasi menerzy zawinili.

Ryli pod towarzystwem, któreśmy założyli, pod „Ochroną ziemi w Wadowicach“ doprowadzili ją do ruiny, dlatego, że pan Stapiński chciał na ruinach „Ochrony ziemi“ stworzyć bank parcelacyjny.

I brał szlachtę na słowa, powiadając jej: „My dworów nie będziemy parcelować, my dworki zawsze pozostawimy“. I szlachta poparła go.

Muszę uzalić się rzeczywiście na to, że Bank krajowy i ci, od których to zależało, puścili się na taki kredyt, o którym wiedzieli, że chodzi o jedno stronnictwo i że to wszystko idzie na korzyść polityczną jednego stronnictwa; ja miałbym dowody do twierdzenia, że to robiło się świadomie dla poparcia tego stronnictwa.

Słyszałem sam z ust J. E. hr. Marszałka, że prędzej poszafuje swoją kieszenią aniżeli krajową.

Marszałek (przerywając). Proszę uprzedzić powtórzyć ostatnie słowa, gdyż nie słyszałem ich.

P. X. Stojałowski: Że J. E. hr. Marszałek prędzej swoją kieszenią zarządzi, aniżeli krajową.

Głosy: Poszafuje.

P. X. Stojałowski: Ja nigdy niczego nie powiadam, czego nie nie było. Otóż rzeczywiście dlatego tak byłem zdumiony, gdy przed kilku laty ta sprawa tu weszła, że bank krajowy sypnął tak wielkim funduszem dla jednego banku i to dla banku, jakby dla markowania sta-

nowczo jednostronnego. Przecież nikt z nas nie mógł zostać członkiem tego banku, a każdy byłby był wyrzucony, któryby nie był został w ich stronnictwie. Myśmy nie byli przeciwni idei samej; myśmy ją pierwsi podnieśli.

E. Marszałek czytał moje artykuły w tej sprawie i ja z nim o tem mówiłem. Mówiłem, że tam się coś dzieje niedobrze. Ja też pisałem publicznie, bo nigdy krytą drogą nie chodzę, a czy się coś tyczy władzy duchownej czy świeckiej, zawsze wszystko głośno mówię. Panowie już mnie znacie z tego. Od początku Ekscelencyi powiedziałem i pisałem, iż pragnę, ażebyście nad tem czuwali. Mimo tych ostrzeżeń kredyt był szafowany zbyt hojnie! Nie prodomo sua, nie chcę dużo o tem mówić, bo to chodzi o „Dom polski“ ale podnoszę, że nas egzekwowali za zaległe raty, a tu całe miliony wyrzucali. To jest bądź, co bądź charakterystyczną.

Inni byli także z pewnością pokrzywdzeni, bo się dawało jednym hojnie a drugim się uszczuplało, ujmowało.

Teraz jest z pewnością dla ludu szkoda jedna niezaprzeczona, a mianowicie ta, że przecież fakt jest że „niema pieniędzy“. Ale powiecie: „Ale się sami ratujemy“. Jeżeli tam poczciwy Długosz płaci za swoje stronnictwo jeszcze dalej w swej uczciwości, albo inny taki, to przypisać należy ich bardzo dobremu sercu; bo ja za żadną przynależność do stronnictwa nie chciałbym płacić, chociażby mnie do konserwy, gdzie są największe awanse, werbowali, to za tak drogie pieniądze nie chciałbym tam należeć. To wcale winy nie zmniejsza. Fakt jest, że nie ma pieniędzy, fakt jest, że tam były chłopskie oszczędności, że były chłopskie udziały.

Jeśli tam „ktoś“ straci 5000 jak ma 5 milionów, to dobrze, przeciwko temu nic nie mam, ale jeśli nie ma pieniędzy tam, gdzie są chłopskie udziały to widać, że tam się działo coś lekkomyślnego. A jeżeli się działo coś lekkomyślnego, to możecie jeszcze powiedzieć, że to nie pierwszy raz.

Był Bank włościański, była sławna likwidacja Banku włościańskiego, był Bank

t. z. Sapieżyński, była Kasa Oszczędności, a wreszcie Bank parcelacyjny.

Ale ogromna zachodzi różnica pomiędzy wami, a tamtymi.

Nikt w Banku włościańskim, ani Sapieżyńskim i nikt w żadnej innej instytucji nie odgrywał roli dobrodzieja, nikt się nie chwalił że: „my ludność miejską ratujemy“ że „świadczymy dobrodziejstwa“! To byli spekulanci, może i coś poszachrowali, choć tego o Kasie Oszczędności nie powiedziałbym, bo tam inni zawinili może więksi, poza Szczepanowskim stojący. Tutaj stronnictwo, które nas wszystkich biło, i wołało: „Stojałowski chłopów wyzyskuje, a wszechpolaki...“, tego nie chcę powiedzieć, jak oni rymowali jeszcze to wyrażenie... A teraz co się pokazuje? Pokazuje się, że ‘ci wielcy obrońcy ludu, dobrze wydoili przedewszystkiem chłopów na cenę kupna i na tem, że dobrze sobie używali, a pieniądze tymczasem się rozeszły.

Tu musi być winowajca. Tego Panowie konserwatyści nie pokrywajcie, bo kto pokrywa złodzieja, ten staje się współwinnym. Ale ja tego jeszcze nie powiadam, że tam były złodziejstwa, ale były nadużycia, a i tego nie pokrywajcie.

Dwa dni gadamy i a o banku ani mru, mru, Nie wspomnieli o tem ani pan Starowiejski, ani p. Hupka. Mówią o sojuszu małych rolników, ale co się tam stało, o tem nikt nie gada.

Tu są wykazy i cyfry Banku parcelacyjnego. My żądamy wyjaśnienia tych cyfr. Jeśli administracja kosztowała 773.000 kor. to jest przecie blisko milion, więc jeśli mamy ręczyć za chłopskie wkładki, to musimy tych panów, którzy 773.000 kor. brali za administrację, pociągnąć do jakiejś odpowiedzialności. Przecież to było publiczne zgorszenie! Jak się tego ludowcy nie wstydzili? „Przyjaciół ludu“ wychodził o połowę mniejszy, bo połowę zajmowały inzeraty Banku parcelacyjnego. A w tym „Przyjaciół ludu“ były na każdej stronie wezwania: „Dawajcie wkładki! Dawajcie na chłopów. Bo przecież chłopci sami mówią: Bank parcelacyjny, a i było tam o sojuszu

Tu ciągle mówią o sojuszu, o Banku parcelacyjnym, a niema nic chłopskiego". To przecież ludowcy sami zaczęli tak gadać, to mi Panowie musicie przyznać. Bo ja wam powiadam, że dzieje się to już 3 lata od wyborów z r. 1907. Przyszedł do mnie funkcjonariusz Banku parcelacyjnego i powiedział: „Tak a tak się dzieje.“ Za każdy wiec, za wszystkie inseraty, za każdy wiersz grube tysiące idą do p. Stapińskiego. P. Stefczyk (przerywając). To Książd współpracownik, jeżeli wiedział o tem i nie pisał swego czasu. P. X. Stojalowski. P. Stefczyk chce być zanadto lojalny i uczyć mnie sumienia. To troszeczkę za trudny przedmiot. Pan lepiej zna się na kozach, niż na takich rzeczach. Przecież in dubio obowiązuje libertas.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki.)

Po całomiesięcznem trwaniu dobiega Sejm galicyjski do końca. Sesja ta w smutnej pozostanie pamięci. Po 10 latach jest to znowu sesja sejmowa, o której niestety musimy powiedzieć, że nietylko nie zrobiło się na niej nic dobrego dla kraju i ludu, ale nawet przyszyły do skutku rzeczy szkodliwe.

Dlaczego? Powinien to sobie lud dobrze zapamiętać, dlaczego ta sesja sejmowa przyniosła mu — tylko szkody. Stało się to z powodu zawarcia spółki: „obszarników-stańczyków z ludowcami“.

Przedewszystkiem skutek tej spółki był ten, że: „stańczycy z ludowcami“ starali się ratować, czyli pokryć szachrajstwa i nadużycia banku parcelacyjnego — i zasłonić przed odpowiedzialnością karną tych, którzy przez lat 10 wyzyskiwali włościan i roztrwonili krwawy grosz ludowy.

Aby to głódziej i zręczniejsz przeprowadzić, zaraz na początku sesyi, przy rozprawie budżetowej napadli stańczycy z ludowcami na Koło polskie w Wiedniu, zarzucając mu niesłusznie, jakoby w Wiedniu

zawarli szkodliwą dla kraju ugodę z Rusinami. (Przypominamy, że uгода ta polegała na tem, że Koło polskie zgodziło się na to, aby pieniądze, które rząd da dla Galicyi na hodowlę bydła, były rozdzielone wedle ilości bydła między Rusinów i Polaków — a więc była to uгода sprawiedliwa.)

Chcąc powstały z tego powodu spór wyjaśnić, musiało się dużo stracić czasu na niepotrzebnem w tak jasnej sprawie gadaniu. Lecz właśnie chodziło o to spółce „wielkich i małych rolników“, aby odwrócić uwagę społeczeństwa od sprawy ważniejszej — i brudnej.

A taką sprawą była właśnie sprawa bankructwa banku parcelacyjnego. Chciano ją całkiem udusić, lecz się to nie udało, bo poseł Cieński wniósł interpelację, na którą Wydział krajowy, z samego wstydu, musiał odpowiedzieć.

Dwa dni rozprawiano o banku parcelacyjnym — i w tym to czasie wyszło w całej pełni na jaw, jak ścisła przyjaźń łączy p. Stapińskiego z wielkimi rolnikami, panami stańczykami.

Napocili się społem dosyć, aby sprawki banku parcelacyjnego przedstawić w niewinnem świetle — lecz za parę dni stwierdzono nadużycie dowodnie, bo na walnem zebraniu banku parcelacyjnego, uchwalono: „likwidację banku parcelacyjnego“ — czyli ukryte bankructwo.

I to właśnie najsmutniejsze — i rzuca ponury cień na spółkę: „Stapiński-Hupka!“, bo dowodzi, że panowie stańczycy gotowi są osłaniać swem potężnem ramieniem nawet szalbierzy, jeżeli ci za to gotowi się im odpłacić „popieraniem ich panowania!“

Pokazało się to zaraz za parę dni, bo gdy przyszedł wniosek do Sejmu, aby uchwalić ustawę, pozwalającą Radom powiatowym na zaciąganie długów, bez zezwolenia Sejmu, gdy wnet potem przyszedł wniosek, aby Niemców sprowadzać do kraju, głosowali za tem bez wahania „ludowcy — dla przypodobania się swoim opiekunom.

Zapewne z tego samego powodu, ludowcy w obecnej sesyi sejmowej, ani nie

pisnę
wej.
sejmo
posu
ludow
„pierw
dzie:
całkie

2
wywo
dotycz
sejmu
ckiem
wanie
krajow
osobn
ustaw
bardz
u nas
nazyw

(
wybo
stało
lenia

stach
wiece
cyjne

do
Wojs
wróc
biła p
to je
przed

cila
zatr
kury
wybo
bo r
wani

wy
dniac
przyw
lantar
św. l
polsk

pisnęli o zmianie ustawy wyborczej sejmowej. Mija już prawie połowa kadencji sejmowej, a sprawa reformy wyborczej, nie posunęła się ani na krok naprzód — a ludowcy, którzy tak szumnie zapowiadali, że „pierwszą” sprawą w nowym Sejmie będzie: „zmiana ustawy wyborczej” — dziś całkiem o tem zapomnieli!

Z pod Pruska. Wielką wrzawę wywołało w Prusach przedłożenie rządowe, dotyczące zmiany reformy wyborczej do sejmiku pruskiego. — W państwie niemieckim zaprowadzono do parlamentu głosowanie powszechne, do sejmów w jednakże krajowych, każde państewko niemieckie ma osobną ustawę wyborczą, a w Prusach ta ustawa wyborcza sejmowa jest dotychczas bardzo niesprawiedliwa i daje podobnie jak u nas, przewagę szlachcicom, których tam nazywają „junkrami”.

Obecnie rząd przedłożył nową ustawę wyborczą — ale nie o wiele lepszą, i to stało się powodem wielkiego niezadowolenia — i agitacji.

Prawie we wszystkich większych miastach na prowincjach urządzają socjaliści wiece protestujące i obchody demonstracyjne.

W Berlinie, stolicy Niemiec przyszło do starcia pomiędzy tłumem i policją. Wojsko stoi w pogotowiu, aby siłą przywrócić porządek. — Na rogach ulic przybiła policja ogłoszenia „prawa ulicy” to jest że ulica jest tylko dla spokojnego przechodu, a nie dla urządzania zbiegowisk.

Komisja reformy [wyborczej odrzuciła 15 głosami przeciw 11 jawność, a zatrzymała 15 głosami przeciw 13 X system kuryalny. Jakie losy spotkają całą reformę wyborczą do Sejmu pruskiego niewiadomo bo rząd chce koniecznie jawności głosowania, a tę już komisja pogrzebała.

Królestwo polskie. Z Częstochowy donoszą gazety tamtejsze, że w tych dniach wyjedzie z Rzymu delegacja, która przywiezie koronę złotą, wysadzaną brylantami i drogimi kamieniami — dar Ojca św. Piusa X. dla naszej Królowej korony polskiej; korona ta kosztuje 100 tys. koron.

— Niedawno znowu przychwycono kilka podejrzaných osób o spółnictwo w kradzieży jasnogórskiej. W pewnej wsi pod Częstochową znaleziono w polu strzępki sukienki cudownego obrazu.

Austria-Węgry. Parlament wiedeński został już zwołany na 24 lutego, a początek obrad posiedzenia, zapowiedzianego na 11 godzinę przedpołudniem mieści na pierwszym miejscu wybór dwóch wiceprezydentów, następnie ustawę o: „porborze rekrutów,” a wszystkie dalsze punkty stanowią projekty podatkowe, jako to: podatek od wódki, podatek od wielkich spadków, podatek od dochodów, oraz podatek od naturalnych i sztucznych wód mineralnych i wody sodowej. W końcu ma przyjść pod obrady sprawdzenie zaprotestowanych wyborów.

Chociaż do 24 lutego jeszcze cały tydzień, zjechali się już do Wiednia przewodzący rozmaitych stronnictw, którzy układają się z prezydentem ministrów w sprawie odnowienia ministerstwa. Chodzi mianowicie o to, aby w miejsce ministrów, którzy występowali wrogo przeciw Słowianom, weszli inni mniej znienawidzeni ludzie oraz, aby powołani zostali do ministerstwa mężowie zaufania Słowian. —

Anglia. Nowe wybory do parlamentu skończyły się niedawno zwycięstwem stronnictwa lordów, czyli konserwatystów, którzy przy wyborach podnieśli hasło: „uzbrojenia kraju przeciw Niemcom.” Stronictwo zwane liberalnem, które walczyło pod hasłem: „precz z Izbą wyszą!” straciło wprawdzie przeszło sto mandatów, posiada jednakże jeszcze równą z konserwatystami ilość mandatów poselskich — tak, że żadne stronnictwo nie odniosło stanowczego zwycięstwa. Najgorzej na wyborach wyszli zwłaszcza socjaliści demokraci, bo stracili prawie wszystkie mandaty poselskie. Pisma nasze czerwone mimo to piszą, że socjaliści zyskali 40 mandatów, a kłamstwo swe pokrywają tem, że 40 mandatów zyskało „stronictwo pracy” — które nie jest socjalistycznym.

Głosy ludu.

Komedyanci.

Kto? A jużci ludowcy, a właściwie Stapiński. Szkoda, że Wyspiański nie żyje, może osnułby jaką sztukę teatralną na tle działalności politycznej Stapińskiego i jego pomocników. Jeżeli dotychczas, nietylko my chrześcijańsko-ludowi i wszechpolacy w działalności Stapińskiego nie widzieliśmy nigdy nic pożytecznego dla ludu, a nawet i ludowcy utyskiwały na nią pokryjomo, albo jawnie go odstępowali, to teraz gdy nastąpił krach Banku parcelacyjnego, który był „dojną krową” Stapińskiego, padły wszelkie wątpliwości co do szlachetności prezesa ludowców i dowiedzanem zostało niezbie, że Stapiński przyjacielem ludu nie był nigdy, natomiast zdrajcą ludu, szachrajem niegorszym od żyda (tylko nie tak szczęśliwym) i oszustem politycznym był, jest — i będzie, bo trudno się spodziewać nawrócenia od człowieka, u którego blagowanie pod pokrywką miłości ludu, jest chlebem codziennym; a chleb przecie jeść musi. I jeżeli lud dotychczas darował mu jego koziołki polityczne li tylko dlatego, bo się od Stapińskiego spodziewał wyzwolenia z „niewoli babilońskiej”, to teraz, gdy tysiące włościan i robotników zostanie pokrzywdzonych, z pewnością mu tego nie daruje i przyjdzie czas, że zostanie po stronnictwie ludowców, on sam jako bolesny świadek, że kłamstwem i oszustwem nie może nikt zejść daleko.

Ja piszący to mogę się poszczycić, że nie należę do tych, którym zarzucają: „Oto wasz Wódz przyprawił o ruinę setki włościan i robotników”. Od moich lat szkolnych, gdy zacząłem gazety czytać, nie wierzyłem nigdy w to, aby człowiek, który miary w sobie nie miał, nauczyciela swojego zdradził, oczerniał, obrzucał stękiem kłamstw i wyzwick, mógł być przyjacielem chłopów. I gdy inni czytali z zachwytem „Przyjaciela ludu” ja odrzucałem go nabok, pamiętając na przysłowie: „Bez Boga, ani do proga”. I gdy ks. Stojalowski ofiarował

się z zaparciem siebie podnieść chłopów nie zapomocą banków, ale oświaty w świadomości narodowej i gospodarczej, zakładając towarzystwa oświatowe i gospodarcze, nie posłuchali go wszyscy chłopci czy nie zrozumieli, natomiast poszli za warchołem, który chłopów nie oświecał, ale hecował i wszczepił w nich zasadę, chyba z talmudu żydowskiego wyjętą, że kto nie jest ludowcem, tego trzeba zwalczać, oczerniać i wyzywać. Ludowcom zawdzięczamy, że dzisiaj w każdym towarzystwie, w „Kółkach rolniczych” w każdej wiosce i powiecie zamiast coby chłopci mieli iść razem, to się kłócą między sobą, każda grupa chce swoich przeprowadzić na członków czy prezesów. A gdzie się ludowcy na stanowiska dostaną, tam już chłop z innego stronnictwa niema co robić, boby go w łyżce wody utopili.

Nie dziw, że w ten sposób prawdziwa oświata tak mało postąpiła, natomiast przybyło nieporozumień, waśni i sporów pomiędzy chłopami. Że Stapiński nigdy nie działał na korzyść ludu, to mamy aż nadto dowodów. Żadna ustawa jeżeli od ludowców nie wyszła, musiała być od nich zwalczaną w zaciekły sposób i w jego piśmie przedstawiana była w najgorszym świetle. Co się to ustawie o „włościanach rentowych” nasprzeciwiał chyba dlatego, bo się bał, że jego bankowi ubędzie kupców, a przecie ta ustawa okazała się bardzo dobra dla stworzenia większych gospodarstw. A „Kasy Reiffeizena” które dzisiaj ma prawie każda wioska odrzucał szyderczo nazywał je „Rajffarynkami” i zazdrościł Stefczykowi dochodów z ich zakładania i poważania u chłopów. Dopiero gdy Stefczyk na komendę Marszałka przystąpił do ludowców, dał mu spokój.

A kiedyż Stapiński popierał szczerze jakie instytucje oświatowe: „Kółka”, „mleczarnie”? Czy nawoływał kiedy do zakładania „związków zawodowych” gospodarskich czy robotniczych? Czy zachęcał kiedy chłopów w swem piśmie do lepszej uprawy roli, do zakładania sadów owocowych i t. p. lub czy nawet popierał kiedy gazety gospodarskie? Niczego co zmierzało do

polepszenia bytu włościan, on nie popierał, natomiast rozszerzał „Przyjaciela“ podchlebstwami, mamił chłopów do siebie i swoich mamelników zachwalał na posłów, tak jakbyto chłop-poseł przyszedł pomódz komu w gospodarstwie lub dał mu na co pieniędzy, gdy chłop ich niema. Wszak mamy posłów-chłopów — ludowców. Taki gdy posłem zostanie, to gorzej o lud niedba niż niejeden stańczyk i nikt go nigdy nawet we swojej rodzinnej wsi nie zobaczy, ale on siedzi sobie gdzieś tam w Krakowie na balu z panami, lub we Wiedniu jada dobre obiady. Zaprawde gdyby miały nastąpić rządy ludowców i gdyby wszyscy mieli być takimi posłami jak ludowcy, to lepiej żeby się wróciły rządy stańczykowskie; stańczycy przynajmniej staliby solidarnie i wrogom imponowaliby swą siłą nie tak jak dzisiaj, co lada warchoł poważa się rozbijać. „Koło polskie“; to „Koło“ które przecież liczy cztery razy większą liczbę członków niż w innych zaborach i gdyby ci członkowie przyjęci byli jednym duchem, mogliby stać się murem, o który rozbijałyby się wszelkie zachcianki naszych wrogów. Niestety! Tak nie jest przez jednego wichrzyciela, (który sam nie wie, czego chce i jego nowych sprzymierzeńców stańczyków. W całej działalności politycznej Jasia było i jest tyle kręactwa i nieszczerości, że trzeba być chyba agentem Banku parcelacyjnego lub „Wisły“ lub też całkiem zaprzędanym Stapińskiemu, aby go można jeszcze popierać.

Od początku Stapiński był przeciw wszelkiej jedności słowiańskiej i za to też, że ks. Stojałow. nawoływał do tej jedności (którą sam rozum nam pokazuje, że „bliższa koszula ciała niż kozuch“ więc bliższy nam jest każdy Słowianin niż Niemiec) oczerniał ks. Stojałowskiego za to, że On pojął tę zasadę prędzej niż się Stapińskiemu mogła w mózgu zrodzić. Teraz nagle stał się Słowianinem, aby od nich wydobyć pieniądze na upadający bank parcelacyjny, a oraz uchodzić za najmędrszego polityka we Wiedniu!

Przed dziesięciu laty ludowcy zakładali „Bank parcelacyjny“ z wielkim tryum-

fem niby po to, aby ułatwić chłopom nabywanie ziemi, w gruncie rzeczy zaś na to, aby się na parcelacyi porządnie obłowić i brać pieniądze na cele polityczne. Gdy ta gospodarka ich nie podobala się ludziom z innych stronnictw, postanowili ich z tamtąd wyprzeć i wyparli, a zostali sami i gospodarowali dalej. Stapiński pojechał do Ameryki, aby tam sobie znaleźć zwolenników do „Przyjaciela“ i do Banku. A choć go niektórzy tamtejsi rodacy oknami wyrzucali i uciekał jak nie pyszny ze zgromadzeń, to jednak jak mógł tak kłamał i zachwalał „Przyjaciela“ i „bank“ — no i znalazł takich, co mu uwierzyli i złożyli dość pokazną sumę do Banku, bo aż półtora miliona koron jak to sam ogłaszał. Zaczęło mu się dobrze powodzić, bo pieniądze w banku były, więc czerpał pełnemi garściami na „Przyjaciela“ za ogłoszenia, a później wychodował z banku, córeczkę „Wisłę“. Bank zakupował grunta, a sprzedawał podwójnie i potrójnie drożej. Ale czem większy był dochód, tem większe były potrzeby kierowników banku; każdy brał co się dało, Stapiński, Olszewski z bogacili się na dobre, aż w banku zostały pustki. A jeżeli dodany kreskę nad literę „n“ to będzie z niego „bańka“ mydlana, jaką dzieci puszczają. Ale mniejsza o „bańkę“ niech pięknie, byleby tylko kogo nie skaleczyła majątkowo. Lecz „gdzie dwa rąbią tam trzaski lecą“ i dzisiaj już słyhać, że bank żąda podwójnej zapłaty za grunta, choć chłopci już dawno zapłacili i niejeden robotnik, który złożył tam ciężko zapracowany grosz będzie pomstował na kasyerów banku i na tych, co go do niego namówili. Ale to nic nie pomoże; nie trzeba było łapać się na obietanki, bo „obietanka cackanka a głupiemu radość“ powiada przysłowie.

Teraz się Stapiński wypiera stosunków z bankiem nie pamiętając że sami ludowcy, a on na czele, gospodarowali w banku. A że wszechpolacy gospodarke tę piętnowali i przewidzieli bankructwo, to im przecie należy się podzięka od chłopów.

Stapiński zachwalał zawsze tylko swojego „Przyjaciela“ i swoje stonnictwo,

a inne gazety potępiał bo wiedział że jeżeli czytelnicy jego inne gazety czytywać będą, to się prędko na nim poznają. Zachwalając „Bank parcelacyjny“ zwalczał „włości rentowe“, „Kasy Raifejsena“, „ubezpieczenie na starość“ i wszystkie inne banki na świecie. Zakładając „Wisłę“ zwalczał „Floryankę“, choć to przecie polskie towarzystwo i chyba lepsze jak „Sławia“, „Dunaj“, „Dniestr“ i „powszechną asekurację rządową“, aby tylko wszyscy się w jego Wiśle kąpali.

Ale „co zadużo to niezdrowo“ powiada przysłowie. Zadużo było tych wszystkich krętałów Stapińskiego, inni ludowcy doskonale go naśladowali i pomogli mu do... upadku. Za Bankiem popłynię pewno i „Wisła“, ale nie upadnie do morza bałtyckiego jak ta „nasza polska rzeka“, ale zmieni koryto i popłynię do stolicy Czech do Pragi, a wpadnie pewnie do „Sławii“ aby zadokumentować zgodę obu „bratnich narodów“. A gdy za „Wisłą“ popłyną także chłopskie pieniądze, w postaci rat asekuracyjnych do Czech wtedy Czesi krzykną ludowcom całą siłą: „Na zdar“!

Za „Wisłą“ może i „Gazeta Powszechna“ spowszechnieje, bo skądże się fundusze wezmą, a te pieniądze co wziął za kamienicę to choć zarobił na niej pięć tys. koron, to już przecie musiał coś Długoszowi zwrócić więc i ona musi zakończyć swój żywot jak i „Chłopska“ i „Gazeta ludowa“. Tylko jeszcze „Przyjaciół“ będzie się jakiś czas trzymał, a zamiast wołać: „Składajcie pieniądze do Banku parcelacyjnego“ popierajcie „Wisłę“ będzie wołał z rozpaczą jak w czasie wyborów sejmowych: „Nie wiercie plotkom“! „W górę serce ludowcy“! Ale zapewne i te serca im opadną jak zobaczą, że Jasio już ani „Dyrektorem“ ani „Retmann“ nie jest że już mir u ludu stracił, doli ludu nie poprawił ale pogorszył i wtedy otworzy lud naprawdę oczy i pozna z kim miał do czynienia i powróci lud do korzenia z którego rozrósł się ruch ludowy, a Stapińskiemu powie: „Bądź zdrow Jasiu“. A niejeden ludowiec pożałuje go na ostatek i powie: „Szkoda go, nie umiał użyć swojego talentu, jak ów

ewangeliczny syn i zakopał go w ziemię a inny śmielszy powie: „Nosił wilk, ponieśli i wilka“.

Oby się ta komedia ludowców najprędzej skończyła, możeby choć wtedy powstał nasz lud na nogi.

Zasłałam serdeczne pozdrowienie czytelnikom naszym, a „mądrym“ ludowcom zysk dobrego procentu z Banku. Życzliwy
Maciej Czula z Grabia.

Kronika.

Bielsko-Biała. Naczelnik tutejszego sądu p. Zapałowicz został mianowany radcą z pozostawieniem na stanowisku. Winiemy, a pozwalamy sobie wyrazić życzenie, aby Polacy w Białej mieli powód szczerzyć się kierownikiem tutejszego sądu. Byłoby też pożądanem, aby pan radca Zapałowicz poparł wedle sił założenie sądu obwodowego w Białej. Sejm ponowił w tym roku wezwanie do rządu o przyspieszenie sprawy utworzenia w Białej sądu obwodowego. —

— Wtorek d. 15. lutego stanęli przed sądem powiatowym w Bielsku, któremu przewodniczył Dr. Moser, radca budowniczy p. Friedl, asystent budowniczy Heinrich i architekt Ungwer, zaskarżeni o niedbalstwo w wypełnianiu swych obowiązków, ponieważ jako urzędnicy miasta Bielska niebadali teatru i jego sufitu, wskutek czego pod jesień roku zeszłego sufit się zapadł i kilkanaście osób zostało pokaleczonych.

Architekt Ungwer dowiódł, że w czasie zakładania sufitu on już nie był kierownikiem budowy u budowniczego Förstera, który teatr bielski wybudował, został uwolniony. Panowie Friedel i Heinrich zostali skazani na karę pieniężną i to: p. Friedel na 200 kor. albo 20 dni, Heinrich na 100 kor. albo 10 dni więzienia i na zapłatę wszystkich kosztów.

Oświęcim. Na tutejszym dworcu kolejowym posiada firma „Augenblick“ kantor wymiany pieniędzy, prowadzony przez dwóch spółników, a to: Garfunkla i Zeitin-gorn. W kantorze tym mieniają pieniądze

nasi, jadący do Ameryki lub wracający z niej, jak również robotnicy rolni sezonowi, szukający zarobku w Prusach. Mimo iż zyski firmy liczą się na grube tysiące, nie zadowolnia się firma legalnym dochodem, lecz puszcza się i na śliskie geszefta, nazywane delikatnie „omyłkami“, a nie będące w gruncie rzeczy niczem innym, jeno najzwyczajszem oszustwem, uprawianem na szkodę naszych biednych wychodźców. W grudniu zeszłego roku kasyer tej firmy, Mordka Reiter, skazany został przez sąd oświęcimski na 7 dni aresztu za oszukanie pewnej kobiety. Obecnie znów wskutek doniesienia karnego wdrożono przeciwko firmie „Augenblick“ dochodzenia sądowo-karne o oszustwo w trzech wypadkach, a mianowicie: 1) N. Wołoszyna (z Królestwa Polskiego) skrzywdzono w grudniu z. r. przy wymianie dolarów amerykańskich na ruble. Świadcami są: urzędnik kolejowy Schuler, kelner Goldberg i żona jego Stefania.

2) Piotra Woluka (z Rawy Ruskiej, l. d. 38) skrzywdzono przy zmianie marek pruskich na pieniądze austriackie. Świadcami: Szymon Geiler i Henryk Kornblum, ślusarz w Oświęcimiu.

3) Walentego Wójcika (z Berdychowa, powiat Radomyśl) skrzywdzono w grudniu przy wymianie pieniędzy; świadkowie: inspektor policyi Janczałik i ślusarz Kornblum. —

Wobec powyż opisanych faktów okazuje się konieczna i nagła potrzeba wzięcia w obronę wyzyskiwanych biedaków, i dlatego prosimy Przewielebnego Księdza Posła o poruszenie sprawy tej w sejmie. — Podpisy. —

Znajdą pracę.

I. W KRAJU.

1 nauczyciel - instruktor robót gospodarczych i zarazem pomocnik gospodarczy na folwarku w Czernichowie. Wymagane ukończona przynajmniej średnia szkoła roln. i dłuższa praktyka. Zgłoszenie listowne z odpisami świadectw pod adresem: Dyrekcja niższej szkoły roln. w Czernichowie

pod Krakowem. 1 ekonom żonaty 36—45 lat na folwark 800 morgów z gorzelnią: 1 tyś. K. $\frac{1}{4}$ morga ogrodu, 1 morga pola. 6 litrów mleka dziennie, 24 fur opału i mieszkanie. Po roku służby renumeracja złożona na książeczkę kasy oszczęd. Od 1 kwietnia. Adres: Dyrekcja dóbr Zb. hr. Lanckorońskiego w Tartakowie, p. loco, powiat i stacya Sokal. 1 ogrodnik. Adres: Zarząd dóbr Baranów p. Zadarów ad Korówka, powiat Buczac. 1 czeladnik do kowala z płacą 200 K. i wiktem. Adres: Uarząd dóbr Szczepiatyn poczta Korczów. 1 kowal na ordynaryę, 240 K. 15 cetnarów ordynaryi $\frac{1}{2}$ mrg. ogrodu, 10 fur opału, 2 ltr. mleka od 1 marca. Musi umieć dobrze kuć konie fornalskie. Adres: Zarząd dóbr Bazar p. i stacya Dżuryń, powiat Czortków. 1 czeladnik piernikarski, młody, kawaler. Adres: Józef Bydoń, wyrób ciast miodowych i pierników w Jaśle. 1 maszynista ze służbą w większych skarbach. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw, których się nie zwraca. Adres: Zarząd dóbr Jabłonów p. suchostaw. 1 furmān do pary koni i lżejszych robót w polu i około bydła, młody, ze wsi. z okolic podgórskich, obeznany z gospodarstwem, ze świadectwami z dworu lun od gospodarza, umiejący po rusku, 100—130 K. i pranie. Za ewentualną służbę djaka lub stolarko osobne wynagrodzenie. Adres: Ks. G. Sprys, proboszcz gr. k. w Daszówce p. i kolej Ustrzyki dolne pow. Lisko. 1 kuckarka umiejąca prać i gotować, ma także doić krowy. 120—150 K. Adres: Fr. Lorenc leśniczy. Chołojów koło Kamionki strumił. 1 uczeń do praktyki piernikarskiej z odpowiednimi warunkami, Adres: Józef Bydoń, wyrób ciast miodowych i pierników w Jaśle.

Brody: 8 parobków z rodzinami (chłopcy do koni, dziewczęta do dojenia krów) 80 K. 10 krc. zboża twardego, 1 ltr mleka dziennie 8 fur opału, ogród po 2 latach służby 20 K. zwrot kosztów podróży zaraz! Adres: Schnell, Stare Brody. 1 służący z dobrymi świadectwami. Adres: ten sam. 1 uczeń do introligatora.

Cieszanów: 4 fornali na ordynaryę Adres: Zarząd dóbr Doliny p. loco.

Gorlice: 1 karbownik do dworu w Szalowej p. Stróże.

Kałuż: 1 kucharka. Adres: Ks. Pawłuskiewicz, Dołha wojniłowska. Niego-wić. 4 parobków na ordynaryę. Adres: Kuntzi, Remenów, p. Podliski małe.

Oświęcim: 1 dziewczyna 140—160 K. i utrzymanie; 3 dziewczyny do krów, 90—100 koron i utrzymanie; 1 kowal dworski, podkuwacz koni, 20 cetn. zboża, mieszkanie, opał, ogród, krowa lub mleko, zaraz! 1 dziewczyna do posługi domowej, 120 K. i wikt; 1 bona-Niemka o 6-letniego dziecka do Lwowa, ma udzielać początków języka niemieckiego, szyć i prasować męską bieliznę. 1 chłopak do nauki kominarskiej.

Sanok: 10 parobków; 8 dziewczek; 1 pastuch; 1 ogrodnik kawaler; 2 służące; 1 lokaj na wikt.

Tłumacz: 1 stróż do folwarku, 120 K. i wikt; 1 pobereznik, 120 K. i wikt; 1 podkuchenna do dworu.

Nowy-Targ: 6 czeladników stolarskich do 4 kor. dziennie; 1 czeladnik szewski, płaca od sztuki lub dniówka; 1 uczeń do masarza.

Nowy-Sącz: 3 kucharki; zaraz!

Myślenice: 1 uczeń do krawca.

II. POZA GRANICE KRAJU!

Kosów: 80 robotników rolnych do Rumunii z płacę 18—28 K. mies. i wiktem.

Odpowiedzi redakcyi.

Szan. Jan Twardy w Sw. pod NS. Kalendarz wysłano 25 stycznia — widocznie komuś się podobał w drodze — posyłamy powtórnie. — Szan. Józef Czubał w Jaśk. — Wysłano 4 Kalendarze, a sam zdrowy rozsądek mówi, że inaczej być nie mogło. Jeżeli doszło tylko 3, to wina tych, którzy obowiązani doręczyć sumiennie, a tego nie czynią. Upominając się czyli reklamując brakujący kalendarz lub numer gazetki — nie potrzeba pisać „listów lub korespondentek — i opłacać,“ lecz

robi się to na otwartej kartce papieru, którą pocztą za darmo posyła, bo najczęściej z jej winy giną druki. Światły czytelnik gazet, to wie dobrze, i nie naraża się na żadne koszty; napisać zaś parę słów, to nie znówu taka praca!

Sz. p. Pindelski. List przysłał do Lwowa, jako adresowany do ks. Redaktora — w skutek czego nastąpiło opóźnienie w załatwieniu; listownie więcej.

Piotr Waręż i inni autorowie nadsyłanych nam wierszy: Drukujemy tylko takie utwory, które są dobrze napisane, albo które dadzą się obrobić; te zaś, z których nic nie można wykrzesać, odkładamy na bok. Nie dość, aby wiersze miały na końcu rymy, lecz aby być poetą, trzeba mieć osobny dar od Boga, a ten jest rzadki. Kto daru tego nie ma, niech to co chce utworzyć, napisze dobrą prozą.

Msze św. odprawione: St. J. za zdrowie dzieci 19 lutego. Tenże o szczęśliwą śmierć 20 lutego. Jakób Karp za podziękowanie Bogu za szczęśliwy rok 21 lutego; Tenże za duszę ś. p. Jędrzeja Kwiatkowskiego 22 lutego; Kl. Kąkol za szczęśliwie przebyłą operację 23 lutego; za duszę matki Jadwigi lutego.

W szybkim odzyskiwaniu pełnych sił po przebyciu gorączki

i innych chorób osłabiających, EMULSYA SCOTTA wedle doświadczenia oddaje najlepsze usługi.

EMULSYA SCOTTA

posiada smak przyjemny, jest lekkostrawną i zażywaną bywa chętnie nawet przez tych, którzy wszystkich innych preparatów znosić nie mogą. Dlatego też



EMULSYA SCOTTA

jest w całej pełni skuteczną.

Co się tyczy czystości składników, pewności skutku, jest Emulsya Scotta całkiem idealną i uznaną ogólnie jako niezrównany wzór emulsyi.

Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Prawdziwa tylko z tą marką ochronną — rybakiem — jako gwarancją wyrobu SCOTTA.

Dobry apetyt! Zdrowy żołądek mamy, a żadnych gnieceń żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przeczyszczających pigułek rabarbarowych Feller z marką „ELSAPILLEN”. Radzimy Wam z doświadczenia spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie, 6 pudełek 4 koron. Wytwarza E. V. FELLER, w Stubicy Elsaplac Nr. 18. Kroacya.

Architekci

Arnold i Adolf Richter

w Dzierżycach

polecają swoje biuro budownicze do wykonania wszelkich planów, projektów, kosztorysów i obliczeń wszelkiego rodzaju budowli; jakoteż biorą w przedsiębiorstwo po cenach możliwie najtańszych wszelkie budynki tak prywatne jak i publiczne, pod gwarancją rzetelnego wykończenia.

Już czas zamawiać

szczepu owocowe!

Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie 2, 3, 4-letnie; jedna sztuka 25, 30, 40 centów. Kto potrzebuje, temu się wyszle za pobraniem kolejowem. Jeden może zamawiać dla kilku.

Cennik wysyłamy każdemu darmo.

4-2

E. UKLAŃSKI

zarząd ogrodowy, Olsza dwór,
p. Kraków.

Dr. Józef Łodygowski
otworzył

kancelaryę adwokacką
w ŻYWCU.

100 morgów czarnej podolskiej ziemi
— tanio do nabycia na
marcelacyę. Zgłoszenia

Urząd pocztowy Wasylkowice
pow. Husiatyn.

Ucznia do nauki szewskiej przyjmę
zaraz lub później pod bar-
dzo dogodnymi warunkami.

Jan Urbantke,

majster szewski w BIELSKU

10-10

ulica cesarska.

Chłopca od 14 roku do nauki
tapicerskiej przyjmie

4-3

Fr. Tomančok

w BIAŁEJ, Nr. 50. Augasse.

Moczenie
w łóżku.

Natychmiastowe odzwyczajenie
zapewnione. Objaśnienia bez-
płatne. Podać wiek i płeć! Świe-
tne pisma dziękczynne. Polecenia
32-15 lekarskie.

Instytut „SANITAS“

VELBURG, P 14. BAWARYA.

Moczenie w łóżku.

Natychmiastowa pomoc używa-
jąc naszego środka prawnie zastrz.
„Zbudź się.“ Przy podaniu
wieku i płci, porada darmo.

Inst. Aesculap Nr. 416.

32-21 Regensburg w Bawaryi.

**Gościec
reumatyczne
bólé**

Zoltán'a maść (Kali-
Liniment).

Ten powszechnie za bardzo dobry i na-
der skuteczny środek do nacierania jest w
każdej większej aptece w słoikach po 2 K.
do nabycia.

Pocztą wysyła apteka

**Zoltána, Budapest, V. Sza-
20—5 badsàg-tér,**

skład: Wiedeń, c. i k. Apteka nadworna
(Hof - Apotheke).

**Nigdy nie
zmienię!**

40—2

mego mydła z konikiem z mleka liliowego
odkąd używam mydła wyrabianego przez
Bergmanna i Sp. w Tetschen, a. E. albowiem
to mydło jest najskuteczniejszem i najle-
pszem z wszelkich mydeł medycznych
przeciw piegom, jakoteż do pielęnowa-
nia pięknej i gładkiej skóry. Kawatek
80 halerzy do nabycia we wszystkich
drogueryach, perfumeryach i aptekach.

Przyjmuje uczni do fabrykacyi
wachlarzy, tu-
dzież do grawerowanych i wyrzynanych wyrobów

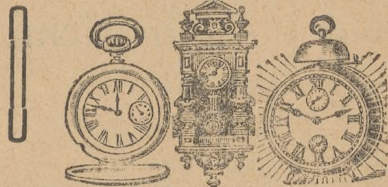
3—1 **Wład. Kwapniewski**
WIEDEŃ XIV. Karl Waltherg 7.

c. k. urząd. upow.

Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c. i k. ka-
pitana Audytora **Józefa Martusiewicza**
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1. 25.

Dobre! Tanie!



Niklowy remontoarowy zegarek ..	2:50 kor.
Amerykański Roskopf zegarek ...	3 — "
Szwajcarski	4 — "
w podwójnych "okładzinach" ...	6 — "
Prawdziwy srebrny stęplowany ..	7 — "
Oryginalny Omega zegarek	18 — "
Zegar wahadłowy 70 cm.	7 — "
z budzikiem i werkiem bijącym .	10 — "
z budzikiem grającym	14 — "
Czarneleski zegar z kukułką ...	5 — "
Budzik niklowy, 19 cm. wysoki .	2 — "
Budzik wieżowy	5 — "

3 letnia gwarancya. Wymiana albo zwrot
towaru. Wysyłka za zaliczką.

MAX BÖHNEL

30—13

WIEDEŃ

IV Margaretenstr. 27/107.

Zegarmistrz isadown. zaprzysiężony taksator.
Zakład od 1840 r. Żądajcie mego wielkiego
cennika 5000 wzorów, który każdemu bez
przymusu kupna przysię.

Franciszek Tomiczek

majster murarski
oraz

przedsiębiorca budowniczy

w Bobrku pod Cieszynem.

Polecam się szanownym rodakom z powiatu biał-
skiego-bielskiego i księstwa Cieszyńskiego do wy-
konania wszelkich planów i kosztorysów na bu-
dynki prywatne i publiczne. Jako fachowiec w za-
wodzie murarskim, oraz moją długoletnią praktyką
gwarantuję za rzetelne wykonanie poręczonych mi
zleceń po cenach umiarkowanych.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korcezyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórasza

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w Korczynie obok Krosna (Galicya).

na żądanie, próbki z oceną darmo i oplatnie.

Cenniki i wszelkie próbki na żądanie gratis.

Tanie czeskie pierze.



5 klg.: nowe darte 9-60 kor.,
lepsze 12 kor., białe puszy-
ste darte 18 kor., 24 kor.,
śnieżno białe, puszyste, darte
30 i 36 kor. Wysyłka oplatnie
a pobraniem pocztowem.

Zamiana albo zwrot za zwrotem kosztów
6-6 przesyłki dozwolony.

BENEDYKT SACHSEL

Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, O-bermarkt 1. 31.

Alpejskie — świerkowe cukierki

Picea

prawnie zastrzeżone.

**Najlepszy i naj-
tańszy środek
przeciw kaszlo-**

wi.

1 pudełko 20 halerzy.

Do nabycia: **w Cieszyń**ie w aptecce Hara-
czka, Dr. Karola Zaara, w drogerii Wacława
Zimy, u kupca Rudolfa Scholtisa; **w Jabłonko-**
wie: w drogerii Antoniego Ausschwitzera.

10-8

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić, że fabryka kapusty kiszzonej prowadzona przedtem pod nieprotokołowaną firmą: „Pierwsza krajowa fabryka kapusty kiszzonej Antoni Siekacz i Ska w Krakowie” przeszła na moją wyłączną własność i że ją obecnie prowadzę pod firmą:

Fabryka kapusty kiszzonej

Zygmunt Otowski

Kraków ul. Biskupia 1. 11, telefon 920.

Fabryka zaopatrzona w najnowsze urzą-
dzenia i maszyny odpowiada wszelkim wy-
mogom higieny.

Fabryka dostarcza doborowy towar w
każdej ilości ponad 50 kg., tak P. T. Ku-
pcom, jak i Osobom prywatnym we wła-
snych, lub też dostarczonych naczyniach.

Z poważaniem

12-7

Zygmunt Otowski.

Do sprzedania.

1. Najnowszej konstrukcji „Columbia“ piano-mandolina — autamat muzyczny, ślicznie grający, a obrany osobiście na wystawie w Pradze 1908 r. w pięknej dębowej szafie trwałej. Gdzie jest taki ruch, to się ta muzyka wkrótce wypłaci bo jest nadzwyczaj przyjemna, ale tu u nas jest grobowa cisza, więc jestem zmuszony ją sprzedać. Ktoby sobie życzył nabyć ten instrument to najlepiej, żeby sam przybył na miejsce zobaczyć i przekonać się o jego dobroci; gra 16 kawałków dokupić można więcej u fabrykanta.

2. Równocześnie mam do sprzedania **bilard** mocno zbudowany, małoużywany, płyta marmurowa;

3. Dalej **tryjor**, używany, jednak zupełnie w dobrym stanie, służy do czyszczenia zboża do siewów z wyki i tem pod. zielsk. Wszystkie te 3 przedmioty sprzedam po niższej cenie. Ktoby sobie życzył je zakupić razem lub pojedynczo zechce się zgłosić listownie lub osobiście do

Antoniego Wójcika

w Krościenku nad Dunajcem;

najbliższa stacya kolejowa Nowy-Targ i Stary-Sącz. Na odpowiedź listowną proszę dołączyć maikę za 10 halerzy.

4—2

Sklep katolicki

w którym się sprzedają wszelkie wiktuały i wino jest z wolnej ręki z pomieszkawiem zaraz do wydzierżawienia w pobliżu kopalni węgla kamiennego nad rządowym gościncem, 2 kilometry od stacyi; kościół, szkoła w miejscu. Cena wedle umowy. Adresować należy

JÓZEF GAŁOCH

3—2 w Jawiszowicach

==== poczta w miejscu. ====



2 uczni

do nauki stolarskiej poszukuje

8—2 **Feliks Pawica**

w BIAŁEJ, plac straży pożarnej Nr. 3.

Zaraz do sprzedania

jest dom nowy, stodoła, stajnia i (14) czternaście morgów gruntu, w Bugaju zaraz przy klasztorze na drózkach, miejsce słynne z odpustów, za cenę, 24 tysięcy koro n. Gdyby zaś kto nie chciał tyle gruntu, to może kupić budynki i 2 morgi gruntu, za 12 tysięcy koron.

3—2

Józef Bruzda

w Bugaju p. Kalwarya - Zebrzydowska.

Jest tanio do wydzierżawienia w murowanym domu gminnym, tuż przy kościele nad szosą położonym lokal na



sklep

z pomieszkaniem.

Poparcie ze strony gminy - zapewnione.

Blizszych wiadomości udziela

IGNACY JONECZKO,

3—2

naczelnik gminy.

Kan.ów stary, poczta Dziedzice.



Chłopca

do chrześcijańskiej restauracyi. umiejącego dobrze pisać i rachować, przyjmę natychmiast.

Mateusz Jaworski

3—2

w BIAŁEJ Plac Józefa.

Jest do sprzedania

dom nowy, stodoła, piwnica, stawek, studnia murowana — w ogrodzie, (5) pięć morgów gruntu, wszystko w dobrym stanie, blisko miasta Kalwaryi, przy gościńcu, w miejscu kościół parafialny, szkoła, apteka, stacya, szpital Braci miłosierdzia, klasztor O. O. Bernardynów za cenę 10 tys. kor.

u Jana Oleksego

w Zebrzydowicach Nr. 44. p. Kalwarya-

3—2

Zebrzydowska.